Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 289 | Kraków, czwartek 22 grudnia 1921 | Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

O rewizyę niemieckich zobowiązań płatniczych

Dnia 14 bm. kanclerz niemiecki dr. Wirth wystosował pismo do przewodniczącego komisyi reparacyjnej, w którem zawiadamia, że Niemcy nie będą w stanie zapłacić pełnych rat zapadających 15 stycznia i 15 lutego 1922 po 500 milionów marek w złocie każda i proszą o zwłokę. — Kanclerz w piśmie swem powołuje się na to, że Niemcy, chcąc spełnić przyjęte w ultimatum z 5 maja br. zobowiązania, próbowały zaciągnąć w Anglii pożyczkę, otrzymały jednak odpowiedź, że z powodu trwania zobowiązań niemieckich na podstawie traktatu wersalskiego i na podstawie powyższego ultimatum Angliaa tj. jej koła finansowe pożyczki udzielić nie mogą. Dla zrozumienia znaczenia tej sprawy należy przypomnieć, jak zobowiązania niemieckie się przedstawiają i jak na ich ściągalność ententa, głównie Francya i Anglia, się zapatrują.

Na podstawie wniosku komisyi reparacyjnej, powołanej do wykonania postanowień traktatu wersalskiego nałożono na Niemcy obowiązek zapłacenia 132 miliardów w złocie częścią w gotówce, częścią w towarach, częścią w podatku nałożonym na wywóz niemiecki. Niemcy musiały dla wypełnienia tych zobowiązań kupować waluty zagraniczne mające wartość złota, głównie dolary i guldeny holenderskie i w ten sposób zapłaciły już 2 miliardy, nie licząc sum policzonych im za wydane zwycięzcom okręty, wagony i na wydatki połączone z okupacyą prowincyj nadreńskich. Wobec ogromnego spadku kursu marki niemieckiej zakupno dewiz zagranicznych — tak oświadczają Niemcy — stało się niemożliwem i dlatego proszą o zwłokę. Przed kilku tygodniami komisya reparacyjna przybyła do Berlina celem naocznego przekonania się o sytuacyi finansowej Niemiec. Komisya nie doszła wtedy do porozumienia, gdyż wymagana jej statutem jednomyślność rozbiła się o opozycyę angielskiego przedstawiciela Bradbury'ego.

W międzyczasie Niemcy próbowały rozmaitych środków, aby zapewnić sobie zapłatę rat w styczniu i lutym. Jednym z tych środków były układy z przemysłowcami niemieckimi, aby ci na podstawie swego prywatnego kredytu zaciągnęli pożyczkę w Anglii. Środek ten nie powiódł się, gdyż przemysłowcy za swą pomoc zażądali wydania im niemieckich kolei państwowych. Drugim środkiem była misya Stinnesa i Rathenaua — każda na własną rękę — w Londynie, aby skłonić sfery angielskie do zmniejszenia zobowiązań niemieckich w dalszej i udzielenia pożyczki w bliższej perspektywie. I ten środek nie miał powodzenia, gdyż londyńskie sfery rządowe nie chciały nic przyrzekać bez porozumienia się z Francyą. Trzecim środkiem była prośba rządu niemieckiego do dyrekcyi banku angielskiego o pożyczkę 6 milionów funtów szterlingów. Prośba ta nie została uwzględniona, ale motywy odmowy są dla Niemiec bardzo obiecujące i otwierają im nadzieję na stary cel ich polityki na rewizyę traktatu wersalskiego odnośnie do ich zobowiązań płatniczych.

Angielskie sfery finansowe są bowiem zdania, że Niemcy nie podołają obowiązkowi zapłaty 132 miliardów, gdyż to narusza nietylko niemiecką ale i ogólno-europejską równowagę gospodarczą. Niemcy, tak rozumują w Anglii, zmuszone koncentrować wszystkie swe wysiłki na zdobycie pieniędzy na odszkodowanie, zaniedbają wytwórczości i w ten sposób Anglia traci najlepszego odbiorcę i pośrednika. Gdyby nawet Niemcy — tak rozumują angielskie sfery handlowe — płaciły swe zobowiązania, to część przypadająca Anglii niedorówna tym sumom, które Anglia mogłaby na stosunkach handlowych z Niemcami zarobić. Z tych powodów angielskie koła finansowe stawiają następującą propozycyę: Odszkodowanie niemieckie ma być zniżone z 132 na 60 miliardów pod warunkiem, że Anglia zrzeknie się odpowiedniej części swych wierzytelności do Anglii. W ten sposób powstałaby wspólnota interesów angielsko-amerykańsko-niemieckich dla całego świata i wspólnota interesów angielsko-francusko-niemieckich specyalnie dla Europy, a ta wspólnota byłaby pierwszym krokiem do odbudowy zrujnowanego wojną gospodarstwa Europy.

Jak widzimy, plan ten obliczony na wielką skalę i dlatego właśnie niema wielkich szans powodzenia. Główną przeszkodą do zrealizowania tego planu jest Francya, dla której sprawa odszkodowań jest nietylko sprawą finansowo-gospodarczą, co sprawą polityczną. Francya wprawdzie potrzebuje pieniędzy niemieckich dla odbudowy zniszczonych departamentów i dla wyrównania deficytu budżetowego jednakowoż nie gniewałaby się, gdyby Niemcy nie płaciły, bo to dałoby podstawę do wykonania daleko idących zamierzeń politycznych, w pierwszym rzędzie do okupacyi zagłębia Ruhry, do oderwania południowych Niemiec od Berlina, do poddania Niemiec pod kontrolę finansową itd. Na tym punkcie panuje między Anglią a Francyą kolosalna różnica zapatrywań, gdyż Anglia w przeciwieństwie do Francyi nietylko nie dąży do rozbicia Niemiec, lecz przeciwnie dąży do ich gospodarczej konsolidacyi. Jednem słowem — Francya ciągle jest „zahypnotyzowaną Renem", Anglia zaś chce handlować, a doskonale się handluje tylko z komitentem, który zapewnia wielki odbiór i regularnie płaci.

Jak się te przeciwieństwa wyrównają i czy wogóle nastąpi jakaś trwała umowa okaże się z wyniku toczących się obecnie w Londynie konferencyj między Briandem a Lloydem Georgem. Głosy prasy francuskiej, omawiające wstępne warunki tej konferencyi, nie zachęcają do zbytniego optymizmu. Może jednak Lloyd George okaże w tym wypadku więcej stałości, niż okazywał dotychczas. Stanowisko Francyi może jednak być osłabione przez wystąpienie Ameryki. Wiadomo, że w Ameryce, która wogóle nie uznała traktatu wersalskiego, istnieje silny prąd za jego rewizyą. Stanowisku temu dał ostatnio wyraz — jak doniosły telegramy — senator Borah, tworząc junctim między skreśleniem przez Amerykę długów państw europejskich a rewizyą traktatu. Rzecz oczywista, że amerykańscy zwolennicy rewizyi traktatu nie dążą do tego z miłości do Niemiec; przeciwnie — robią oni to w imię własnego interesu, nie chcąc być wciągniętymi do nowej wojny, którą uważają za konieczne następstwo obstawania przy warunkach w traktacie wersalskim ustanowionych.

W ten sposób dążenia Anglii, Ameryki z innych motywów podjęte, idą do tegosamego celu i okaże się, czy Francya sama potrafi przekonać partnerów, że ona ma racyę. Jedno wszakże Niemcy już osiągnęły, mianowicie że możliwość rewizyi traktatu wogóle stała się przedmiotem poważnych rozważań.

U.

Rozgraniczenie na Górnym Śląsku

Katowice. (PAT). Niemieckie dzienniki zamieszczają następujący komunikat urzędowy niemiecki w sprawie linii granicznej na G. Śląsku:

Komisya graniczna ustaliła dnia 18 bm. następującą linię graniczną w okręgu przemysłowym: 1) w okolicy Kuźnica Nieborowicka nastąpiła wymiana terenu z tem, że kolej Rudy—Gliwice została całkowicie **przyznana Niemcom**, a Kuźnica Nieborowicka także, 2) szyb Delbrücka i znajdujące się po stronie polskiej zabudowania należące do kopalni **przyznano Niemcom** aż do linii kolejowej Makuszowo—Gliwice, 3) utrzymaliśmy (t. j. Niemcy) kopalnię Królowa Ludwika, 3 ważne dla niej szyby: Szczęść Boże, Ruda i Jerzy, oraz całkowite podziemne pola górnicze z wyjątkiem kolonii Szczęść Boże, cmentarza w Rudzie i kolonii Ruda Poręba, 4) niestety **nie udało się zachować dla Niemiec** Kuźnicy Rudzkiej z lazaretem z kawałkiem szosy, na której idzie kolej. Leżące na północ od Rudy pola **przypadły Niemcom**, 5) między Rudą Kuźnicą a szybem Carnalsfreude tworzy granicę polityczną rzeczka Bytomka, 6) kopalnia Carnalsfreude stała się **polską**, 7) na wschód od Bytomia nie poczyniono żadnych zmian, odpowiednio do decyzyi genewskiej, 8) w okolicy Starego Górecka przesunięto granicę o 150 metrów od kopalni Andaluzya, **przyznanej Polsce**, na teren niemiecki. **Tak samo dostała się Polsce** część cynkowej huty Friedlersglück. Wszystkie inne części Friedlersglück **przyznano Niemcom**, 9) kopalnię Nowy Dwór i pewne części kopalni cynkowej Nowy Dwór **oddano Niemcom**, 10) żądane przez delegacyę niemiecką oddanie Niemcom kopalni Radzionkowskiej, huty cynkowej Łazy i lasu w okolicy Strosek **nie zostało uwzględnione.**

Konsul czeski w Krakowie

Praga. (PAT). Rząd republiki czechosłowackiej zamianował dotychczasowego kierownika czeskosłowackiego urzędu paszportowego w Krakowie p. Józefa Szedivy konsulem w VII randze.

Pomoc Ameryki dla Rosyi

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Waszyngtonu, że Izba reprezentantów przyjęła wniosek, upoważniający prezydenta Hardina do wydania 20 milionów na akcyę ratunkową dla Rosyi.

Strachy bolszewickie w Nowym Jorku

Nowy Jork. (PAT) Szeregu gmachów publicznych strzeże policya, ponieważ zachodzi obawa zamachu na członków giełdy jako odwet za aresztowanie bolszewika niemieckiego Liedenfelda.

O rozbrojenie morskie

Bordeaux. (PAT. Radio). W parlamentarnych kołach francuskich rozeszła się wczoraj pogłoska, jakoby Briand przyjął propozycye Hughesa w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że propozycya Hughesa dotyczy jedynie marynarki Anglii, Stanów Zjednoczonych oraz Japonii. Dyskusya co do tej propozycyi będzie przedmiotem obrad, które jak powszechnie sądzą, potrwają pięć tygodni. Reprezentanci Francyi jednak nie będą interweniować w czasie tych debat.

—ooo—

Rozwiecowane Wilno

Endecka zaciekłość

„Słowo Wileńskie" tak charakteruzuje powódź wieców przedwyborczych w Wilnie, do których impuls dają między innemi i ciągłe wizyty posłów endeckich.

„Ludność nasza tak przywykła do nich (wieców), że sążniste plakaty, rozlepiane po ulicach z wypisanemi nazwiskami przyjezdnych mówców przestały na nią robić wrażenie. To też na wszystkich widzi się tą samą niemal publiczność. Dzieli się ona właściwie na dwa obozy, które na każdym z tych wieców staczają ze sobą hałaśliwą walkę. Są to zdecydowani zwolennicy wszechendecyi z jednej strony i specyficznie wileńska organizacya, nosząca miano „Związku Obrony Woli Ludności Nalezienia do Polski" z drugiej strony.

Politycznie oba te wiecujące obozy niewiele co różni: dążą do natychmiastowego wcielenia bez zastrzeżeń ziemi Wileńskiej do Polski i do zrezygnowania z jakichkolwiek dalszych możliwości w stosunku do Litwy Kowieńskiej.

Charakterystyczną także cechą i tych i tamtych jest zupełne nie liczenie się z sytuacyą międzynarodową Polski i z tendencyami wpływowych czynników zewnętrznych w stosunku do sprawy wileńskiej. Tembardziej dziwnem może się wydać każdemu nieobeznanemu z miejscowemi stosunkami owo coniedziene wzajemne rozbijanie wieców, niedopuszczanie do głosu, ostre wystąpienia i rekryminacye, których terenem od dłuższego już czasu bywa Sala miejska, Klub inwalidów, Liga Robotnicza i inne stałe lokale wiecowe.

Na czem właściwie polega owa kłótnia dwóch ugrupowań, mających identyczne programy co do rozstrzygnięcia losów tego kraju? Wiemy coprawda, że podczas kiedy „Blok narodowy" (endecya z przyległościami) zwalcza wszelkiemi środkami Naczelnika Państwa, a toleruje łaskawie ministra Skirmunta, Związek Obrony W. L., a przynajmniej jego widomi przedstawiciele, przeciwnie, zwalczają politykę Min. Spraw Zagran., stosują się natomiast lojalnie, a nawet przyjaźnie do Naczelnika Państwa. Nie może to wszelako stanowić całego tła rozdźwięku, jaki pomiędzy powyższymi obozami panuje.

Przy bliższem zapoznaniu się z tą sprawą można dopatrzeć się dalej sięgających różnic.

Blok narodowy opiera się tutaj jak i wszędzie w Polsce na zorganizowanem kołtuństwie i operując prymitywnemi hasłami, usiłuje swą wąskonacyonalistyczną i społecznie reakcyjną ideologię narzucić szerszym masom, obcym jeszcze codziennej treści polityki endeckiej.

Pomaga mu w tej robocie jego klerykalizm i antysemityzm oraz dogmatyczność hasła: do Polski bez wszelkich zastrzeżeń; psuje natomiast pro-rosyjska przeszłość z czasu wojny, szkalowanie i namiętne zwalczanie Naczelnika Państwa oraz stanowisko w sprawach reform społecznych.

Przywódców Związku O. W. L. odpycha od Bloku przedewszystkiem przeszłość polityczna. Dawni niepodległościowcy o wybitnie antyrosyjskich tendencyach nie mogą się zmieścić w jednym szeregu ze zwolennikami autonomii polskiej pod berłem carskiem, nie mogą wspólnie zwalczać osobę i ideologię polityczną sztandarowego niepodległościowca — Józefa Piłsudskiego."

„Słowo Wileńskie" wyjaśnia dalej, iż osoba Piłsudskiego i stosunek doń posiada w Wilnie specyalne znaczenie, gdyż ludność Wilna pamięta, że jego wysiłki zapewniły jej wolność, toteż — dodaje ów dziennik:

„W Wilnie nawet najfanatyczniejszy wróg Piłsudskiego, jak naprzykład ksiądz Lutosławski, nie pozwoli sobie na taką oszczerczą wycieczkę przeciwko jego osobie, jakie normalnie praktykuje w Warszawie. obawiając się, aby nie spotkał go los p. Strońskiego (ściślej mówiąc Strzetelskiego) lub Zamorskiego."

Tak „zbawia" tedy endecya Wilno, przyczem wywołuje najniepotrzebniej gorszące sceny i wprowadza zacięcie awanturnicze do sprawy wyborów, które powinny się odbyć ze spokojem i godnością, zważywszy choćby na to, że na Wilno zwrócone są podejrzliwie oczy zagranicy.

Oto, jak opisuje jedną ze scenek wiecowych wileńska „Gazeta Krajowa".

Na wiecu, na którym przemawiał p. Skulski oraz endek ks. Maciejewicz, kilku ludzi pod wodzą Studnickiego rozrzucało jakieś pismo ulotne „Związku Obrony" z podpisem tegoż W. Studnickiego, zatytułowane „Ostrzeżenie".

„Nic by --- pisze „Gazeta Kresowa" — z tego wszystkiego nie było, bo wielu nie wiedziało o co idzie lub wcale nie rozumiało, żeby nie ks. Maciejewicz, który zawołał: „wyrzucić ich natychmiast, bo oni chcą nam wiec rozbić." Na te słowa księdza, żadne ekscesów jednostki, przytem kobiety, rzuciły się z całą wściekłością na kilku młodzieńców, których bardzo mocno pobito.

Kto wie, żeby nie interwencya kilku policyantów, czyby ci młodzieńcy wyszli z życiem. Na sali powstał tumult nie do opisania, trwający przeszło 20 minut."

Widzieliśmy, jaką pozę ludzi, dotkniętych w swych kulturalnych pojęciach na walkę polityczną, przybierali endecy, gdy chodziło o spoliczkowanie Zamorskiego za jego paszkwil.

Tymczasem ich poseł ks. Maciejewicz daje hasło do borby.. bojówce (sądzimy bowiem, że taką zaciekłością odznaczające się kobiety — należały do tego cechu) i w ten „druzgocący" sposób usuwa oponentów wiecowych.

A dodać trzeba, że „Gazeta Kresowa", opisująca tę awanturę, nie utożsamia się zgoła z p. Studnickim i o obu stronach wyraża się, że są „dyabła warte".

—ooo—

Wiadomości polityczne

Zjazd wojewoodów

W niedzielę o godz. 10 rano w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się otwarcie zjazdu wojewodów, na który przybyli wojewodowie z trzech zaborów i kresów. Min. Downarowicz w swojem inauguracyjnem przemówieniu zaznacza, że odbywający się zjazd ma charakter wyłącznie informacyjny. Minister zwrócił uwagę na sprawę **ustawy wyjątkowej**, nadmieniając, że **ustawy wyjątkowe w żadnym wypadku nie mogą być i nie będą stosowane w stosunku do stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej.** Ponadto minister zaznaczył, że ustawy wyjątkowe są wyrazem słabości administracyjnej.

Następnie głos zabrał naczelnik wydziału prezydyalnego p. Kozłowski, który podkreślił, że wojewodowie powinni polecić podległym sobie urzędom administracyjnym, by uważali sprawę **interpelacyj poselskich za sprawę pierwszorzędnej wagi.**

Z kolei przemawiał dyr. dep. bezp. publ. p. Urbanowicz, który poruszył sprawę bezpieczeństwa publicznego w kraju w r. ub. P. Kliński, naczelnik wydz. bezp., mówił o postępowaniu z obcokrajowcami. Po tych przemówieniach rozpoczęła się ogólna dyskusya, w której wojewodowie ustawy wyjątkowe uznali za **celowe** i mogące wobec braku środków technicznych zabezpieczyć porządek publiczny w kraju. Wojewodowie zapewnili, że w razie zastosowania ustaw wyjątkowych **w żadnym wypadku nie dopuszczą do nadużyć.**

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał wiceminister skarbu p. Markowski, mówiąc o sposobach technicznych ściągania daniny. Przemawiał jeszcze minister rolnictwa w sprawie należytego ustosunkowania urzędów I i II instancyi do spraw dotyczących rolnictwa, oraz dr Chodźko, kierownik ministerstwa zdrowia publicznego, poruszył szereg spraw związanych z kwestyą zdrowia w kraju.

Składki

Fundusz prasowy. Złożone przez tow. Wężyka na ręce tow. Motyki z Limanowy 2.000 mk. Organizacya fryzyerów w Krakowie 1.100 mk. E. W. 10.000 mk.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Straszne dzieci", bajka w 3 aktach Karola Huberta Rostworowskiego

(Dokończenie)

Trzeci akt przedstawia malowniczy obraz nieba, uroczy w swojej naiwności. Dekoracye, wyobrażające warstwy obłoków, nad którymi góruje tron stwórcy, doskonale skomponował p. Iwo Gall. Tu stają grzesznicy na sąd, od którego będzie zależało, czy pójdą do nieba, czy do piekła. Zjawiają się winowajcy z opalonemi w pożarze sukniami i włosami. Drżą ze strachu przed piekłem. Ale poczciwe aniołki, wosobienie dobroci, pełne są dla nich litości i sympatyi. Nie od aniołków jednak wyrok zależy, lecz od klucznika niebieskiego, który nie ma tak miękkiego serca. Boją się go grzesznicy i umawiają się, jak go okłamać; wpadają na pomysł, żeby mu powiedzieć, iż podpaleniu, przez nich dokonanemu, przyświecała myśl nie egoistyczna, lecz cel społeczny: wszyscy za jednego.

Wszelako św. Piotra niełatwo oszukać; ma on zbyt bogate doświadczenie i zanadto dobrze zna ludzi. Jestto jowialny staruszek, dobroduszny poczciwiec, ale ścisły stróż prawa; ma aureolę na głowie, wielki klucz w ręku i zażywa tabakę. Przed nim stają grzesznicy i tłómaczą się, lecz on nie daje się w błąd wprowadzić i odgaduje fałsz, tkwiący w ich zeznaniach. Zrozpaczone aniołki każą przywołać dyabła, jako świadka niewinności podsądnych. Przyprowadza go niebieski policyant (w komicznym anielsko-policyjnym mundurze); wiedzie go na wstążce do ogona przy więzanej. Ostatnie zeznanie dyabła, że przed śmiercią zawołali: „Pod twoją obronę", ratuje winowajców. Wszak to oznaka skruchy. Zdumieni tak niespodzianym obrotem sprawy grzesznicy odruchowo protestują przeciw przypisywaniu tego okrzyku skrusze: tylko ze strachu tak zawołali. Ale przepadło! zawołali i basta. Chociaż motyw ich był niski, nie wzniosły, — ale skoro bodaj formalnie zadość uczynili przykazaniu, pójdą do nieba. Miłosierdzie niebieskie jest tak wielkie, że pobłaża i przebacza, potrząc przez palce na ludzkie ułomności. Nie sprawiedliwość rządzi światem, lecz miłosierdzie.

Oto wyznanie wiary Rostworowskiego, oto jego ucieczka od pesymizmu: znajduje on ją w przebaczeniu, w miłosierdziu. Pogląd jego na człowieka jest straszliwie pesymistyczny, skoro nie dopuszcza wiary w prawdziwą poprawę, a zadowalnia się przebaczeniem.

Gorycz tego pesymizmu złagodził poeta humorem. Tylko tak wierzący autor, jak Rostworowski, mógł sobie pozwolić na komiczne zobrazowanie zaświata.

Cały trzeci akt wygląda jak obrazek T. T. Heinego z „Simplicissimusa".

Rostworowski stworzył w „Strasznych dzieciach" bajeczkę dla dorosłych.

Styl bajeczki dziecinnej podkreślił wierszem ogromnie rytmicznym, miejscami nawet śpiewnym. Rytm wielce muzykalny przenika całość. Są tam ustępy niezwykle kunsztownie wierszowane, jak ballada dyabła w drugim akcie, wzorowana ściśle na schemacie starofrancuskiej ballady.

Deklamowali te wiersze bardzo ładnie aktorzy, poubierani w prześliczne kostiumy z bajki, wykonane wedle projektów p. Galla. Nie zapominali, że są laleczkami i szczęśliwie utrafili w ton dziecinny. Zasługa to świetnej reżyseryi p. Trzcińskiego, jak niemniej artystów samych. Coprawda, łatwiej grać w jakiejś manierze, niż w naturalnej pełni, łatwiej odtwarzać lalki i dzieci i allegoryczne symbole niż prawdziwych ludzi z ich charakterami, namiętnościami i nerwami. Dość na tem, że „Straszne dzieci" były niepowszednio dobrze odegrane. P. Białkowski z dziecinną powagą grał rolę króla Cacy, p. Kacicka, jako królowa Dusia, pozwalała dostrzegać instynkty kobiece w laleczce, p. Krasnowiecki, jako królewicz Bobo, uwydatniał egoizm silniejszego chłopca dufnego w przewagę swej siły p. Kustowski, jako Bazia, uzmysławiał egoizm słabości, starający się przez mazgajowatość osiągnąć przywileje nieróbstwa i beztroski. Bardzo miłemi zjawiskami były pp. Marya Modzelewska (ucharakteryzowana do niepoznania na Gryzię), Kosocka (aniołek stróż) i Michałowska (aniołek mocny). Dobrze zaprezentowały się również trzy uczenice szkoły dramatycznej, jako debiutantki, zwłaszcza ta, która grała Bibcię. Wesołym frantem był p. Szymański, jako dyasek, a deklamował wybornie. Wreszcie p. Kaden był pełnym pogody klucznikiem, łącząc szczęśliwie rubaszną powagę z jowialnym humorem. Małomówna i nie zbyt fortunnie przez autora ukształtowana rola Fufy nie dawała p. Klońskiej pola do popisu.

Obraz miły dla oka, wiersz rytmiczny i muzykalny, forma teatru lalek, myśl filozoficzna, przemawiająca z bajeczki — oto elementy, które w „Strasznych dzieciach" złożyły się na całość powabną razem i głęboką. W twórczości dramatycznej Rostworowskiego sztuka ta ukazuje linię wciąż jeszcze wiodącą w górę, a dla teatru jest trwałym nabytkiem. **Emil Haecker.**

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 21 grudnia.

Drugi dzień przerwy połączenia telefonicznego między Krakowem a Warszawą mamy dziś do zanotowania. Od niedzieli wieczór nie zdołano widocznie naprawić szkód wichurą wyrządzonych, a w rezultacie jesteśmy odcięci od naszego centrum politycznego. Przypuszczamy, że zarząd telefonów postara się, aby ta przykra przerwa przynajmniej w trzecim dniu ustała.

Ile wynosi danina od lokatorów?

Wszyscy lokatorzy (osoby fizyczne i prawne) zapłacą tytułem daniny dwuroczny czynsz najmu bez żadnych dodatków w wysokości, jaką płacą w r. 1921. Przepis ten ma zastosowanie do miejscowości, w których obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów. Ustawa przewiduje następujące ulgi:

1) dozorcy domów, osoby żyjące z emerytury lub renty oraz ofiarności publicznej są **wolni** od opłaty daniny,

2) **bezrobotni** nie płacą daniny, jak długo są pozbawieni pracy,

3) od mieszkań 2-pokojowych danina wynosi jednoroczny czynsz, od 1-pokojowego połowę czynszu rocznego.

Tajemniczy balon nad Krakowem

Wczoraj nad wieczorem zauważono w znacznej wysokości nad Krakowem podłużny balon, który szybko przepłynął nad miastem. W mroku wieczornym widziano długą plamę w kształcie cygara sunącą niby ciemna, symetryczna chmura od zachodu ku wschodowi. Ukazaniu się tajemniczego balonu, towarzyszył głuchy turkot, który słychać było jednak tylko na przedmieściach, gdyż w mieście zagłuszał go ożywiony ruch uliczny. Dotychczas nie stwierdzono, skąd balon ten przyszybował nad Kraków i dokąd zdążał.

Brak informacyi policyjnych

Informacyi policyjnych z dnia wczorajszego nie otrzymali sprawozdawcy dziennikarscy w odnośnem biurze „pod Telegrafem“, ponieważ dotychczasowy referent prasowy został przeniesiony na inną placówkę w mieście, zarząd policyi zaś w zamieszaniu powstałem z tego powodu zapomniał wyznaczyć następcę na tym ważnym posterunku. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie zjawi się na opróżnionej posadzie nowy referent prasowy do sprężystego i dokładnego informowania sprawozdawców dziennikarskich.

Wywłaszczenie majątku ziemskiego radcy miejskiego p. Suskiego

Urząd ziemski w Krakowie przeprowadził wczoraj rozprawę, na której wywłaszczono majątek ziemski Kryspinów, będący własnością radcy miejskiego Suskiego. Jako motywy wywłaszczenia podano między innymi złe zagospodarowanie majątku i nabycie tegoż ze zysków wojennych. P. Suski wniósł rekurs przeciwko temu orzeczeniu do głównego urzędu ziemskiego w Warszawie.

Wojewódzka komisya dla badania cen i zysków na posiedzeniu dnia 19 bm. zajęła się ostatecznem ustaleniem cen dla najważniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania na najbliższy okres czasu. Między innemi ze względu na okres świąteczny oznaczono ceny wytyczne ryb za 1 kg żywego karpia w sprzedaży detalicznej dla Krakowa i Podgórza 775 mk, dla Białej 700 mk, dla Bochni 800 mk. W innych powiatach obowiązują ceny ustalone przez komisye lokalne. Cenę strucli świątecznej wypieczonej z mąki białej tzw. nulki prawidłowo i nienagannie ustalono na 220 mk za 1 kg. Nadto przyjęto ceny mleka za 1 litr niezbieranego w sprzedaży hurtownej na 115 mk, na rynku 120 mk, w sklepie 125 mk, mleko zbierane w sprzedaży hurtownej 70 mk, rynkowej 80 mk, sklepowej 85 mk. Ceny artykułów zbożowych i mącznych zostaną ogłoszone oddzielnie.

Ruch na targu wczorajszym był ogromnie wzmożony. Zjechali bardzo licznie wieśniacy z okolicznych wsi, przywożąc na sprzedaż szczególnie dużo nabiału. Ceny targowe były nieco wyższe niż na ostatnim targu piątkowym. Kmiotkowie wyzyskiwali kupujących w okropny sposób, żądając niejednokrotnie ceny o 100% wyższej od ustanowionych. Z artykułów świątecznych najwięcej zakupywano nabiału. Również dużo zakupiono choinek, które złożone są na Rynku w wielkiej ilości.

Po niedzielnym orkanie i cokolwiek dniu wietrznym poniedziałkowym uspokoiło się wczoraj zupełnie. Również i temperatura znacznie się podniosła, a termometr wskazywał w godzinach południowych 6 stopni ciepła.

Ukończenie rozdawnictwa deputatów robotniczych. Rozdawnictwo deputatów robotniczych za lipiec br. kończy się w piątek dnia 23 b. m. Wobec tego magistrat wzywa uprawnionych pracowników, którzy zalegają z poborem deputatu, aby w powyższym terminie podjęli należne racye dodatkowe, gdyż w przeciwnym razie racye te im przepadną.

Cena ryb. Magistrat podaje do wiadomości, że wojewódzka komisya badania cen ustaliła dla miasta Krakowa uchwałą z dnia 12 grudnia b. r. w sprzedaży detalicznej cenę za 1 kg. ryb żywych w najprzedniejszym gatunku na 775 mk. Przekraczający powyższe ceny zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Dyrekcya tramwaju krakowskiego zawiadamia, że ruch na całej linii zostanie wstrzymany w sobotę (wigilia) o godz. 8 wieczór, a podjęty napowrót w niedzielę o godz. 12 w południe.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj, jutro i w piątek sztuka Rostworowskiego. Dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie dostępne jest szerszej publiczności; piątkowe przedstawienie zakupiła „Nuża“. Świąteczny repertuar przyniesie tradycyjne już „Jasełka“ Rydla oraz ze względu na liczny zjazd gości z prowincyi powtórzenie sukcesowych sztuk bieżącego sezonu.

Miejski teatr Opera i Operetka. „Szkoła miłości“ będzie dana dziś we środę. Jutro we czwartek premiera operetki „Baron Kimmel“ Kolla, rzecz tryskająca dowcipem i niezwykle melodyjna. W operetce tej wystąpi w partyi tutułowej po raz pierwszy p. Winiaszkiewicz, który kreował partyę tę w Warszawie z niebywałem powodzeniem i sztukę tę reżyseruje, oraz p. Hanka Ordonówna.

Z teatru Nowości. Dziś we środę operetka R. Stolza „Taniec szczęścia“, pełna żywiołowego humoru i komicznych sytuacyj. Repertuar świąteczny zapowiada najlepsze operetki. I tak w niedzielę po południu „Cnotliwa Zuzanna“, a wieczór „Słowik hiszpański“, w drugi dzień świąt tj. w poniedziałek po południu „Cyrkówka“, a wieczór „Taniec szczęścia“. W przygotowaniu operetka Dostala „Urszula“ z M. Czernekówną w roli tytułowej. Na noc Sylwestrową przygotowuje teatr Nowości wiele miłych i wesołych niespodzianek.

Polskie gry towarzyskie. Zaspakajanie potrzeb naszych dzieci przez dostarczenie jej odpowiedniej lektury, gier towarzyskich czy zabawek stanowi ważny czynnik w rozwoju umysłowym naszej młodzieży. Do tej pory niewiele na tem polu u nas zdziałano. Dlatego też z uznaniem powitać należy każdy wysiłek wyrugowania czeskiej czy pruskiej tandety, która do tej pory panowała wszechwładnie w tym przemyśle. Istniejąca w Krakowie od kilku lat wytwórnia gier i zabawek pod godłem „Szczerbiec“ wystąpiła tego sezonu z bardzo liczną kolekcyą swych pedagogicznych i stylowych gier dla młodzieży, które swem artystycznem wykonaniem i dobrze obmyślaną fabułą, zwróciły na siebie uwagę minist. kultury i sztuki oraz oświecenia publicznego, które poleciło jej fabrykaty do szkół jako nagrody pilności. Prócz znanych z lat ubiegłych jak „Wawel“ i „Wycieczka w Tatry“ widzimy nowe jak np. „Konik Zwierzyniecki“, „Derby Warszawskie“, „Rzutka“ z prześliczną okładką w stylu swojskim, „Loteryjka obrazkowa“ dla małej dziatwy o której można powiedzieć, że jest elementarzem naszej kultury.

Kierownikiem graficznym „Szczerbca“ jest młody i utalentowany artysta malarz Juliusz Szyller, który opanował w zupełności technikę graficzną i dobrze pojął charakter stylowej zabawki typu polskiego.

—ooo—

Z POLSKI

Wybuch w podziemiach kościoła. Nocy onegdajszej o godz. 2 w podziemiach kościoła garnizonowego na placu Saskim w Warszawie nastąpiła silna eksplozya. Wkrótce na miejsce przybyły władze wojskowe, policya i nieliczni przechodnie. Stwierdzono, że wskutek wybuchu pękła znajdująca się w pobliżu rura wodociągowa. Wydobywająca się woda zagrażała zalaniem urządzenia elektrycznego oraz dynamomaszyny. Przybyły oddział straży ogniowej wodę z podziemi kościoła wypompował, zaś robotnicy kanalizacyi i wodociągów zamknęli dopływ wody i naprawili uszkodzoną rurę. Tym sposobem instalacye elektryczne zostały nieuszkodzone. Przeprowadzone przez policyę i elektromonte-

PRZEGLĄD LITERACKI

Książki dla młodzieży. Wśród tegorocznych nowości księgarskich dla dzieci i młodzieży zwracają uwagę dwie książki **Stefanii Wandyczowej**: **„Dzieciństwo Fuli“ i „Fula w piątej klasie“.** Druga — jak widać z tytułu — stanowi dalszy ciąg pierwszej, mimo że każda stanowi zamkniętą całość. „Dzieciństwo Fuli“ jest przemiłą panoramą, w której przesuwają się — jeden za drugim — obrazy z życia trojga dzieci, z szczególniejszem wyróżnieniem bohaterki (Fuli). Poza barwnym i zajmującym sposobem opowiadania, który przykuwa czytelnika — uderza w książce duża znajomość psychiki dziecka. Otwiera się nam całe bogactwo i powaga — tak niesłusznie często bagatelizowanych — przeżyć duszy dziecinnej. Na tle codziennych, zwykłych wydarzeń widzimy małą Fulę nietylko bez troski spędzającą dni, ale odczuwającą już życie jako coś wrogiego, z czem usiłuje walczyć; rzecz prosta — bezskutecznie. Ostrem zwycięstwem życia nad Fulą (wyjazd do klasztoru) kończy się pierwsza część.

W części drugiej spotykamy ją już w klasztorze, w piątej klasie. Podobnie, jak na tle życia „sielskiego anielskiego“ zapoznajemy się z psychiką nieprzeciętnej dziewczynki, tak w „Fuli w V klasie“ na tle życia szkolnego w klasztorze śledzimy w dalszym ciągu ciekawy charakter dorastającej już panienki. Wybujały temperament i wyobraźnia bohaterki pomieszane z skłonnościami refleksyjnemi, dają autorce wdzięczne pole do kreślenia stanów wewnętrznych Fuli; stanowią też ciekawy materyał dla psychologa.

Sądzić należy, że obie książki ze względu na nader zajmujący sposób opowiadania zyskają sympatyę zarówno młodszych, jak starszych czytelników. B.

Rzadkie ptaki. Nie tak dawno wypadło mi na tem samem miejscu mówić o wystawie obrazów p. Stryjeńskiej w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych. Dziś znów z rzetelnem zadowoleniem spełniam obowiązek sprawozdawcy z wydawnictw zdobionych przez p. Stryjeńską. W tytule dzisiejszego sprawozdania nazwałem je „rzadkimi ptakami“... Bo też są dziś nimi istotnie te dwie piękne książki wydane świeżo przez Spółkę wydawniczą „Fala“: K. Tetmajera „Jak baba dyabła wyonacyła“, — i biskupa Ignacego Krasickiego nieśmiertelna satyra na „ciemne, sprośne i grube mnichy“ — „Monachomachia czyli wojna mnichów“.

Nie przypadkowo wybrała p. Stryjeńska te właśnie dwa utwory do zilustrowania: wesołą groteskę góralską K. Tetmajera i pyszną i ciętą satyrę Krasickiego. Obydwa utwory osobliwie odpowiadają zamaszystej fantazyi i rozmiłowanemu w żywej i pełnej humoru akcyi talentowi ilustratorki. Każda też z dwu utworów ma swój odrębny i skończony styl, który p. Stryjeńska doskonale pojęła i świetnie zobrazowała. Realistycznie pojęte ilustracye do groteski Tetmajera, te charakterystyczne typy i stroje ludowe pełne życia ruchu i rubasznego humoru, sceny, awantury z dyabłem i amory dzielnej gaździny, podkreślone żywemi i wesołemi barwami dopełniają wybornie treść utworu.

Inaczej pojęte odpowiednio do stylu poematu, ilustracye do „Monachomachii“ I. Krasickiego przywodzą na pamięć barwne miniatury z iluminowanych rękopisów średniowiecznych. Stylowa architektura refektarzów klasztornych, dowcipnie uosobiona „jędza niezgody“, wjeżdżająca na miotle do cichego klasztoru, w którym:

„Wielebne głupstwo od wieków siedziało;
„Pod starożytnem schronieniem świątnicy
„Prawych czcicielów swoich utuczało“

— odbiegająca kufla i przygotowująca się do dysputy brać klasztorna, dalej ucieszna walka mnichów i jej typowy epilog, ów garncowy kielich — „vitrum gloriosum“ — wszystkie te szczegóły i epizody zilustrowała p. Stryjeńska z szczerem i głębokiem wniknięciem w ducha utworu.

Tego rodzaju ilustracye wzbogacające istotnie utwór poetycki, nie często wogóle wydarza się spotykać, a dziś są to na biednym naszym księgarskim rynku zjawiska zupełnie wyjątkowe, zwłaszcza że wysokiej artystycznej wartości literackiej utworów i ilustracyi odpowiada też strona graficzna: prosta a stylowa oprawa doskonały papier i staranny układ. Sigma.

—ooo—

rów dochodzenia ustaliła, że eksplozya wynikła wskutek t. zw. „krótkiego spięcia” przewodów elektrycznych.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Wystawa obrazów Zofii Rittnerowej w Wiedniu. Wdowa po zmarłym pisarzu Tadeuszu Rittnerze pani Zofia Rittnerowa urządziła w Wiedniu w ubiegłym tygodniu wystawę swoich prac malarskich, która miała pełne powodzenie. Krytyka wiedeńska, a szczególnie „N. Fr. Presse” i „N. W. Tagblatt” wyrażały się z wielkiem uznaniem o talencie i pracach pani Rittnerowej, która była uczenicą prof. Egger-Lienza i znanego malarza polskiego Krakowianina Henryka Rauchingera. Urządzeniem wystawy zajął się hr. Lanckoroński. Nadmienić wypada, że ministerstwo sztuk pięknych w Warszawie zakupiło obrazy p. Rittnerowej „Akt kobiecy”, a poselstwo polskie w Wiedniu „Bukiet kwiatów”.

Burza w Niemczech. Dzienniki podają, że niedzielna burza wyrządziła w Niemczech ogromne szkody. Z różnych miejscowości donoszą o pozrywaniu dachów, poobalaniu kominów i żelaznych rusztowań budowlanych. W Szczecinie burza obaliła olbrzymi kran służący do przenoszenia węgla na okręty. Kran upadając ciężarem swym zatopił dwa statki węglowe. Połączenia telefoniczne i telegraficzne w całem państwie doznały uszkodzeń.

Francya przeciw układowi z Niemcami

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi z Londynu, że wiadomość, jakoby Francya, Anglia i Niemcy rozważały możliwość układu trzech mocarstw, jest dementowaną. Briand i Lloyd George nie mają zamiaru konferować z jakimkolwiek przedstawicielem państwa niemieckiego.

Żądania Francyi

Paryż. (PAT). Specyalny sprawozdawca Ag. Havasa donosi z Londynu: W ciągu wymiany zdań, jaka się odbyła między Loucheurem a sir Robertem Horne, jakoteż między francuskimi i angielskimi rzeczoznawcami, największej czasu poświęcono kwestyi odszkodowań. Stanowisko Francyi idzie w tym kierunku, aby rząd Rzeszy niemieckiej nałożył sobie sam wewnątrz państwa moratoryum, zanim będzie żądał moratoryum z zewnątrz.

Porozumienie co do Rosyi

Paryż. (PAT). W sprawie rosyjskiej nastąpiło między Lloydem Georgiem a Briandem częściowe porozumienie.

Konferencya europejska

Leafield. (PAT. Radio). Dzienniki angielskie donoszą, że zwołanie konferencyi europejskiej z udziałem Rosyi i Niemiec jest **zupełnie pewne.**

Francuskie przygotowanie wojskowe

Leafield. (PAT. Radio). Sfery wojskowe francuskie liczą się widocznie z niedojściem do porozumienia między Francyą i Anglią i z koniecznością w następstwie tego wywarcia **presyi militarnej na Niemcy,** ewentualnie wzięcia w zarząd przymusowy pewnych prowincyi niemieckich. Znamienne są w tym względzie przygotowania wojskowe Francyi.

Rokowania o płatności niemieckie

Konferencya Brianda z Lloydem Georgem bez rezultatu

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z kół dobrze poinformowanych, że konferencye między Lloydem Georgem a Briandem nie mogły doprowadzić **do żadnych definitywnych uchwał.** Najważniejszym punktem konferencyi była wymiana poglądów francuskich i angielskich. Omawiano obszernie całą politykę aliantów, celem przygotowania podstawy do obrad plenarnego posiedzenia Rady najwyższej przy udziale Włoch i Belgii. Jest możliwem, że będzie omawiany również konflikt grecko-turecki. Najprawdopodobniejszem jest jednak, że zagadnienie to będzie omawiane na zebraniu ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francyi i Włoch. Wobec tego, że włoski minister spraw zagranicznych della Toretta nie może opuścić Rzymu dnia 2 stycznia, termin rokowań będzie odroczony.

Berlin. (PAT). Dziennniki donoszą z Londynu, że pierwsza konferencya Brianda z Lloydem Georgem trwała do godz. 1 w południe i miała przebieg nader serdeczny. Omawiano ogólne położenie światowe, problem gospodarczej odbudowy Rosyi i kwestyę reparacyj niemieckich, przyczem rozpatrywano różne sposoby załatwienia tej sprawy. Decyzya na pierwszej konferencyi **nie zapadła.**

Londyn. (PAT). „Times” podaje, że delegacya francuska przyjyła do Londynu w nadziei, że nadą jej przedłożone konkretne propozycye. Francya będzie obstawała **przy zapłaceniu przez Niemcy obu rat,** a w przeciwnym razie przy zastosowaniu **środków przymusowych.** Nadto delegacya francuska będzie się domagała, aby Niemcom przedłożono definitywne propozycye w sprawie ustanowienia komisyi międzysojuszniczej kontroli nad Niemcami.

Misya Rathenau

Berlin. (PAT). W sprawie podróży Rathenaua do Londynu podają dzienniki, że rząd niemiecki planował tę podróż od kilku dni. Zaraz po nadejściu odpowiedzi koalicyi na notę niemiecką w sprawie rat, odbyła się szczegółowa narada w łonie rządu przy udziale Rathenaua w sprawie polityki finansowej niemieckiej i Rathenau odjechał do Londynu, mając ściśle określone instrukcye, dotyczące jego działania. W niemieckich kołach finansowych przywiązują wielkie nadzieje do konferencyi Rathenaua z Lloydem Georgem i Briandem. Rząd niemiecki będzie zwlekał z odpowiedzią na notę komisyi reparacyjnej aż do nadejścia wiadomości z Londynu.

Prywatne zaproszenie Rathenaua

Berlin. (PAT). „United Telegraph” donosi z Londynu: Potwierdza się, że podróż Rathenaua do Londynu nastąpiła na osobiste zaproszenie angielskiego kanclerza skarbu sir Roberta Horne. Zaproszenie zostało wystosowane pod adresem Rathenaua jako **osoby prywatnej.** Zaproszenie dra Rathenaua w tej formie tłómaczy się tem, że z jednej strony nie życzono sobie w oficyalnej formie pertraktować z nim w obecnem stadyum zagadnień reparacyjnych, z drugiej zaś strony uważano za pożądane zaprosić do rokowań tak wybitnego rzeczoznawcę. Nadto wyłoniły się **pewne różnice między poglądami francuskimi i angielskimi** w sprawie układu wiesbadeńskiego. Różnice te ma dr Rathenau wyjaśnić.

Inne przedmioty obrad konferencyi

Londyn. (PAT). Dzienniki donoszą, że w Londynie oprócz kwestyi reparacyjnej będzie również omawianą sprawa układu angorskiego, dalej uchwał waszyngtońskich, w szczególności nowych propozycyj flotowych, przedłożonych przez Francyę, jakoteż kwestya stosunku aliantów do Rosyi. Punkt ten interesuje specyalnie Lloyda Georgea. Jest nadzieja dojścia do porozumienia. Briand jest gotów poczynić wszelkie koncesye, które Francya może przyznać, aby uzgodnić politykę francuską z poglądami i życzeniami angielskimi.

Przebieg narad

Paryż. (PAT). Pierwsza konferencya między Lloydem Georgem a Briandem poświęcona była sprawom ogólnej natury o gospodarczem położeniu świata, oraz rozmaitym kwestyom będącym na porządku dziennym, następnie sprawie restauracyi Rosyi oraz reparacyi. Zastanawiano się nad rzekomą niezdolnością Niemiec do wypłaty odszkodowań. Loucheur i Horne udali się na prośbę obu ministrów do urzędu skarbu, celem przygotowania z rzeczoznawcami podstaw do rozwiązania tych problemów.

Londyn. (PAT). Dr Rathenau, któremu powierzono specyalną misyę u ministra skarbu Roberta Horna, miał z tym ostatnim konferencyę. Jak donoszą, jest on do dyspozycyi Brianda i Lloyda Georgea na wypadek, gdyby jeden z premierów miał go wezwać na obrady.

Stanowisko Włoch

Rzym. (PAT). Rząd włoski bacznem okiem śledzi rokowania premierów francuskiego i angielskiego. Interes Włoch jak i koalicyi leży w porozumieniu i to nie chwilowem tylko, lecz trwałem i istotnem, polegającem na identyczności zapatrywań na najważniejsze problemy poli-

---

JERZY DUHAMMEL

Dziwne spotkania Salavina

8

(Przełożyła z francuskiego Marya Skrochowska)

„A to pan, — rzekł. Czy pan wie, że gospodarz przyjdzie dzisiaj. Ma do pomówienia z panem.”

Salavin poczuł, że coś olbrzymiego i niesfornego kołace mu się w piersiach. Mały kancelista mówił dalej krząkając:

„No i wie pan, Gigon umarł”.

„Nie może być,” odrzekł Salavin głębokim głosem. „Zabrało go to zapalenie płuc”.

„Tak jest. Ale skądże pan wiedział, że miał zapalenie płuc?”

„Właściwie, wiedzieć, to nie wiedziałem. Przypuszczałem. Grypa, wie pan — mówił Salavin siadając, by pokryć drżenie nóg.

* * *

W południe opuścił Salavin kancelaryę. Został był przyjęty na stałe przez komornika na miejsce Gigon, przyczem tenże poradził mu, aby oporządził swą garderobę. Pożyczył tedy 10 franków od małego kancelisty. Przepisał był mnóstwo pozw i zaczernił starannem pismem moc niebieskich arkuszy. Lecz myśl jego żadnego zgoła nie brała udziału w tych czynnościach, jak również w szeregu drobnych robót związanych z nowem stanowiskiem.

Podobnie jak pływak, który czując zwiększającą się nagle odległość dzielącą go od brzegu, podwaja energii, by zwalczyć unoszący go prąd, tak samo Salavin skupił wszystkie siły żywotne w jednej myśli: „Gigon miał tylko lekką grypę. Nie umiera się od lekkiej grypy. Gigon nie umarł.”

Chwilami, odkładając pióro i chwytając się oburna rękami za róg stołu by dodać sobie mocy, powtarzał z uporem:

„Niechcę już żeby Gigon umarł” — lecz czemprędzej poprawił się jak ten muzyk niezgrabny podkreślający fałszywą nutę powtórzeniem taktu — „nie, nie, to nie, ja nie chcę żeby Gigon umarł”.

Tego rodzaju starcia ze samym sobą sprawiły, że drobny perlisty pot pokrył policzki i czoło Salavina. Podziwiał sam siebie, podziwiał, iż zdolny jest do takiego wysiłku. Przez pewien czas skrzyp jego pióra na papierze powtarzał rytmicznie: „Chcę wskrzesić Gigon, chcę wskrzesić Gigon..” Był w stanie takiego naprężenia nerwów, tak nieustannie usiłował chcieć, iż około południa ogarnęło go nagle wielkie znużenie i ogromny spokój. Jakiś świeży powiew owiał mu czoło, serce poczęło bić wolniej, odprężyły się muszkuły. Z zadowoleniem rzemieślnika, który wybrnął zwycięsko z trudnego zadania pomyślał po prostu: „Stało się, dopiąłem swego, Gigon nie umarł”. Tak ufał w to, że pozwolił sobie na myślenie zgoła już o czemś innem.

Na jednej ze ścian biura wisiał kalendarz kolorowy zdobny tropikalnym krajobrazem przedstawiającym palmy i aloesy. Spróbował wyobrazić sobie drzewo palmowe, małpy, banany, węża, długą szyję żyrafy i wiele innych temu podobnych rzeczy, któremi chciał sam sobie dowieść jak dalece ma swobodny umysł!

I gdy zabawiał się tak w najlepsze, zadźwięczał dzwonek oznajmiający każde otwarcie drzwi, w których ukazał się w tejże samej chwili mały kancelista. Miał świeże okrągłe policzki, i ożywiony prawie wesoły wyraz twarzy. Salavinowi wyrwało się jak z procy:

„No cóż. Jakże tam Gigon? Lepiej?”

Mały kancelista spojrzał na Salavina szeroko osłupiałym wzrokiem.

„Gigon? odparł, też macie karawaniarskie żarty. Ależ chowają go jutro. Tak się nie żartuje.”

„Czy pan, — odparł powoli Salavin — czy pan wstąpił dziś rano do Gigon?”

„Do Gigon? A po co? Ależ mój panie to zaczyna być niepokojące...”

„Otóż właśnie, pan nie był u Gigon” — zakonkludował Salavin i zagłębił się w swojej robocie.

Po skończonym południu pracy Salavin wyszedł tedy i skoro znalazł się tylko na bulwarze Richard Lenoir natychmiast zoryentował się w sytuacyi i powziął decyzyę. Powtarzał półgłosem by dobrze wbić sobie w pamięć:

„Franciszek Gigon, 5 rue de la Normandie”.

Przerwijał się pomiędzy południowym tłumem, wyrzucanym o tej porze na trotuary przez fabryki i biura. Nie odczuwał niepokoju, lecz pewną egzaltacyę, jak ktoś oczekujący cudu. Dał wszystek wysiłek na jaki go stać było, to też mógł teraz pewnym być skutku. Żeby unicestwić Gigon wystarczyło bardzo słabo sformułowane, podświadome prawie życzenie, natomiast żeby go wskrzesić użył był energii tak olbrzymiej, tak wytrwałej, tak przedziwnej iż nie mógł powątpiewać o dopięciu celu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tyczne Europy. We Włoszech uważają za pewne, że zmiana obecnego kursu politycznego musi nastąpić, chodzi tylko o to, by odbyło się to możliwie bez tarć i wstrząśnień, mogących osłabić lub zachwiać koalicyą. Owoce wojny muszą być utrzymane, jednak cała Europa bez wyjątku musi stanąć do pracy nad swym ratunkiem ekonomicznym. Interes polityczny Włoch wymaga również przywrócenia normalnych stosunków w Europie, bez konieczności ciężkich wydatków i ofiar.

polskich 950. Lillpop. Rau. Lewenstein 2750, 2700. 2725. Ostrowieckie zakłady 2575. Rudzki 1775. 1750. 1825. Starachowice 3775. 3800. Pocisk 850. Żyrardów 49000. Borkowski 1100. 1125. Jabłkowscy 1050, 1100. 1075. Żegluga 1275. 1250. 1275. Polska Nafta 1750. 1775. 1750.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'87. Holandya 188'25 Nowy Jork 514. Londyn 21'62. Paryż 41'70, Medyolan 23'60. Bruksela 40'10. Kopenhaga 108. Sztokholm 128. Chrystyania 80. Madryt 76'50, Buenos Ayres 170. Praga 6'60. Budapeszt 0'77. Zagrzeb 2. **Warszawa 0'17.** Wiedeń 0'19. Austryackie stemplow. 0'10.

Obrady parlamentu irlandzkiego nad ugodą z Anglią

Londyn. (PAT). Wczoraj otwarto posiedzenie parlamentu sinnfeinistów. Przy wnoszeniu wniosku o ratyfikacyę traktatu z Anglią **Griffith** oświadczył, że położył swój podpis pod traktatem i dlatego będzie ten traktat respektował. Rzeczą narodu irlandzkiego jest wypowiedzieć się, czy odpowiada mu ten traktat, Griffith powiedział dalej, że **naród irlandzki uznaje traktat za dobry.** Jeżeli Irlandya odrzuci układ, wówczas utraci sympatyę całego świata i narodów, z których się składa imperyum brytyjskie. Następnie zabrał głos **de Valera** i oświadczył, że żąda **odrzucenia traktatu**, ponieważ traktat ten nie jest zgodny ze stanowiskiem narodu irlandzkiego. Naród irlandzki nie uznaje go. Innymi słowy: traktat oznacza, że król angielski będzie nietylko głową imperyum brytyjskiego, lecz także monarchą irlandzkim. Traktat oznacza, że członkowie następnego rządu będą ministrami jego królewskiej mości (okrzyki: nigdy, nigdy!) i że nowa armia irlandzka będzie armią jego królewskiej mości (okrzyki: nigdy, nigdy!). Jeżeli traktat będzie przyjęty, mówił dalej de Valera, król angielski przybędzie do Dublina, aby otworzyć parlament irlandzki. Jeżeli Anglia uzna republikę irlandzką, wówczas będzie mógł król angielski przybyć do Dublina (nigdy!). De Valera odpowiedział na ten okrzyk z naciskiem: Przecież będzie mógł przybyć jako nasz gość, taksamo jak prezydent Francyi lub król hiszpański. Kiedy po tych słowach odezwały się znowu okrzyki nigdy, nigdy!, powiedział de Valera: Jeżeli nie chcecie, aby król angielski przybył tu jako zaprzyjaźniony monarcha, dlaczegóż więc przyjmujecie traktat, który go czyni waszym monarchą? De Valera nazwał traktat irlandzko-angielski **najbardziej haniebnym dokumentem**, jaki kiedykolwiek był podpisany i oświadczył, że naród irlandzki powinien raczej pójść w niewolę niż przyjąć tego rodzaju traktat. De Valera zakończył swoją mowę wśród burzy oklasków. Po kilku jeszcze przemówieniach odroczono posiedzenie do popołudnia.

Leafield. (PAT Radio). Z Dublina nadeszły niepotwierdzone jeszcze urzędowo wiadomości **o przyjęciu przez parlament irlandzki ugody z Anglią.** Wedle tych informacyi de Valera miał zgłosić rezygnacyę ze swego stanowiska. Inne doniesienia mówią **o odroczeniu** obrad Dail Eireanu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady zawodowej odbędzie zwyczajne posiedzenie w piątek 23 grudnia o godzinie 7-ej wieczór.

Posiedzenia zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 6 wieczór.

Zabawę towarzyską z tańcami w dniu 26 grudnia (św. Szczepana) w sali Związków ul. Dunajewskiego 5, urządza dla zorganizowanych towarzyszów i towarzyszek Wydział Rady zawodowej. Początek o godz. 6 wieczór.

Odczyt dla młodocianych robotników. W środę 21 grudnia odbędzie się w Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5 wieczorem zebranie młodocianych, na którem tow. Gross wygłosi odczyt o socyalizmie. Uprasza się wszystkich starszych towarzyszy, którzy stykają się z młodocianymi, by rozwinęli energiczną agitacyę w celu zebrania jaknajliczniejszej rzeszy młodocianych na środowym odczycie.

Baczność mężowie zaufania zakładów wojsk.! We środę 21 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie w sali Domu robotn. przy ul. Dunajewskiego. Wzywam o wzięcie udziału wszystkich mężów zaufania zakładów wojskowych.

Czapiel.

Wzywamy przejezdnych rob. krawieckich, by ze względu na bezrobocie w naszem mieście Kraków omijali. **Zarząd grupy II. prac. igły w Krakowie.**

Czytelnia Robotnicza przeniesioną została z powrotem do lokalu na II p. naprzeciw wielkiej sali i jest otwarta w dnie powszednie wieczorem od godz. 7 do 9, w niedzielę i święta od 10 do 12.

Nowy gabinet w Jugosławii

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu: Pasiczowi powiodło się doprowadzić do porozumienia między partyą radykalną a demokratami. Lista gabinetu będzie prawdopodobnie w ciągu jutrzejszego dnia zatwierdzoną. Pasicz zatrzyma stanowisko prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych.

Walki na Dalekim Wschodzie

Praga. (PAT) Agencya Russunion donosi z Rewalu: Rząd sowiecki republiki Dalekiego Wschodu zakomunikował naczelnemu dowództwu armii japońskiej, że znajduje się na stopie wojennej z Władywostokiem i że liczy na neutralność Japonii.

Rzym. (PAT) W Waszyngtonie pewne zaniepokojenie wywołuje postawa Japonii na Dalekim Wschodzie i pewne zarządzenia wojskowe na wybrzeżach. Nie jest wykluczone, że Japonia przedsięweźmie środki celem zabezpieczenia swych interesów w razie agresywności lub niepokojów w republice Dalekiego Wschodu. Mocarstwa zwracają baczną uwagę na Władywostok.

Bezrobocie w Skandynawii

Moskwa. (PAT). Jak donoszą ze Sztokholmu, liczba bezrobotnych w Skandynawii powiększa się z każdym dniem. Według oficyalnych danych liczba bezrobotnych przekracza 80.000, podczas gdy w roku ubiegłym liczba ich wynosiła tylko 22.000. Podobny stan jest i w Norwegii, gdzie, jak donoszą z Chrystyanii, liczba bezrobotnych idzie w dziesiątki tysięcy.

Przegląd gospodarczy

Umowa handlowa polsko-austryacka. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przygotowuje obecnie dla użytku ministerstwa przemysłu i handlu materyały do przyszłej umowy handlowej z Austryą. Organizacye gospodarcze i większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe okręgu otrzymały pisemne kwestyonaryusze celem wyrażenia opinii w tym przedmiocie. Zainteresowanych, którzyby zapytania nie otrzymali, zaprasza Izba handlowa i przemysłowa tą drogą do nadsyłania wniosków względnie życzeń przed dniem 15 stycznia 1922 r.

—ooo—

Kurs marki w Pradze i Budapeszcie

Praga, 20 grudnia. (PAT). Marka polska 2'15 do 2'75.

Budapeszt, 20 grudnia. (PAT). W oficyalnem notowaniu notowano markę polską $18^{1}/_{2}$ do $19^{1}/_{2}$.

Likwidacya banku austryacko-węgierskiego

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi, że z początkiem nowego roku rozpoczną się rokowania likwidacyjne banku austro-węgierskiego z rządem austryackim i węgierskim. Likwidatorzy zwołają zastępców innych państw sukcesyjnych na konferencyę na dzień 1 lutego. Jeżeli rokowania będą miały korzystny obrót, to likwidacya może nastąpić z wiosną 1922.

—ooo—

Giełda krakowska z 20 grudnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Czeki, przekazy i wpłaty Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Transakcya
Dolary St.-Zjed.	2800·—	3000·—	2800·—	3000·—	—·—
Franki franc.	230·—	250·—	235·—	255·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·—	17·—	16·50	17·50	17·10
Korony austr.	—·47	—·51	—·47	—·51	0·50
„ czesko-sł.	35·—	37·—	37·—	39·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	775·—	750·—
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	725·—	665·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	250·—	300·—	
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5200·—	5500·—	5500—5300
H. Cegielski, Poznań	2000·—	2200·—	2050—2010
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2800·—	3000·—	2900·—
„Pocisk"	800·—	900·—	
Automotor	900·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	7400·—	7800·—	
Tepege	5300·—	5600·—	5500·—
Polska Nafta	1600·—	1800·—	1700·—
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1400·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5400·—	
„Krakus" IV em.	2600·—	2800·—	
Porcelana Cmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2900·—	3100·—	3100—3000

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 291, sprzedaż 293, kupno 289. 5 proc. miasta Warszawy trans. 297, sprzedaż 299 kupno 295.

Waluty nadesłane telegraficznie zniekształcono.

Akcye: Bank handlowy 2275. Bank kredytowy warszawski 2750. 2800. Bank Zjednoczonych ziem

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Straszne dzieci".
Czwartek: „Straszne dzieci".
Piątek: „Straszne dzieci".
Sobota: „Teatr zamknięty".

Teatr „Bagatela"

Środa: „Osiołkowi w żłoby dano".
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano".

Miejski teatr: opera i operetka

Sroda: „Szkoła miłości".
Czwartek: „Baron Kimmel"
Piątek: „Baron Kimmel".
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popołudniu: „Halka",
wieczorem: „Szkoła miłości".
Poniedziałek popołudniu: „Baron Kimmel".
wieczór: „Rigoletto".
Wtorek: „Cavalleria" i „Pajace".

Operetka w Nowościach

Środa: „Taniec szczęścia".
Czwartek: „Kapłanka ognia".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Środa: prof. Ludwik Skoczylas: Powieści ś. p. Zapolskiej.

Czwartek: prof. Ludwik Skoczylas: Teatr ś. p. Zapolskiej.

Od 23 b. m. do 2 stycznia ferye świąteczne.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Środa 21 b. m.: prof. Uniw. dr Julian Talko-Hryncewicz: Z problemów antropologicznych dzidziczności.

Czwartek 22 b. m.: Karol Hubert Rostworowski: Teatr a życie.

Piątek 23 b. m.: red. Antoni Lekszycki: Wesoła rewja z krakowskiego światka.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

—ooo—

Bank Małopolski S. A. w Krakowie
Rynek główny 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy Mp. 112,000.000 na Mp. 200,200.000
przez emisyę nowych 315.000 sztuk akcyj po Mk. 280 im. wart.

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 25 czerwca b. r. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy Mp. 112,000.000·— na Mp. 200,200.000 — przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyi.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Banku o Mp. 88,200.000·— przez emisyę nowych sztuk 315.000 pełnowpłaconych akcyj po Mk. 280·— imiennej wartości.

Objęcie większości nowo wydać się mających akcyj zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy z dnia 25 czerwca 1921 i na zasadzie postanowienia p. Ministra Przemysłu i Handlu oraz p. Ministra Skarbu z dnia 21 listopada 1921, zamieszczonego w nrze 270 „Monitora Polskiego“ z dnia 26-go listopada 1921.

SUBSKRYPCYĘ

6071

na następujących warunkach:

1) **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, że za **dwie dawne akcye, pobrać mogą jedną nową.**

2) **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć dawne akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

3) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 15 stycznia 1922, pod rygorem utraty tego prawa.**

4) **Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi Mp. 475·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś Mp. 600·— dla nowych akcyonaryuszy.**

5) **Przy zgłoszeniu uiścić należy** gotówką całą cenę kupna wraz z 6% odsetkami od ceny kupna od 1 lipca 1921 do dnia wpłaty.

6) **Repartycye nowych akcyj** przeprowadzi Dyrekcya Banku według swego swobodnego uznania.

7) **Nowe akcye wydane będą** w swoim czasie akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyj i po skonfekcyonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) **Na wypadek nieprzydzielenia akcyj** Bank zwróci wpłaconą kwotę wraz z odsetkami w wysokości 4%.

9) **Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 lipca 1921.**

10) **Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisyę akcyj przyjmują do dnia 15 lutego 1922 r. następujące instytucye:**

w Krakowie: Bank Małopolski, Rynek główny 25,
Filia Polskiego Banku Krajowego,
Filia Banku Handlowego w Warszawie, w/m
w Warszawie: Oddział Banku Małopolskiego, Marszałkowska 154,
Bank Handlowy w Warszawie,
Bank dla Handlu i Przemysłu,
we Lwowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. 3-go Maja 10,
Polski Bank Krajowy,
Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu,
Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego,
w Poznaniu: Bank Związku Spółek Zarobkowych,
Polski Bank Handlowy,
Bank Przemysłowców,
Oddział Banku Handlowego w Warszawie,
w Łodzi: Oddział Banku Małopolskiego, ulica Moniuszki 4,
w Tarnowie: Oddział Banku Małopolskiego, Krakowska 8,
w Stanisławowie: „ „ „ ul. Sapieżyńska 10,
w Rzeszowie: „ „ „ ul. Jagiellońska 3,
w Bielsku: „ „ „ ul. Kolejowa 8,
w Zakopanem: „ „ „ ul. Krupówki 38,
w Katowicach: „Deutsche Bank“, Filia w Katowicach,
Spółka Komandytowa „Feige et Comp.“
w Królewskiej Hucie: „Oberschlesischer Bankverein“,
w Wiedniu: Powszechny Austryacki Zakład Kredytowy Ziemski,
Austryacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).